

Kostas Manolas, defensor Giallorossich, udzielił wywiadu dla dziennika // *Giornale*, w którym mówił również o nadchodzącej potyczce z Messim.

Kostas Manolas, to prawda, że twoja kariera rozpoczęła się na pozycji napastnika?

- Tak, dzieci chcą wszystkie strzelać gole. Potem cofnąłem się do tyłu, gdyż latem urosłem o 10 centymetrów, a mój wujek, Stelios, był najlepszym środkowym obrońcą w historii Grecji. Chciałem go naśladować, koniec końców mi się udało.

Grecka piłka przeżywa fatalne chwile, między przemocą i zawieszonymi rozgrywkami...

- Nie wiem co się dzieje, na pewno inwestuje się mniej niż w przeszłości i przychodzi mniej graczy zza granicy. Reprezentacja została wyeliminowana z Mundialu przez Chorwację, jedną z najlepszych europejskich drużyn, ale podnosimy się. Mam nadzieję, że w przyszłości wróci do poprzedniej chwały.

Który z rywali stworzył tobie najwięcej problemów?

- Ibrahimovic, z którym zmierzyłem się w czasach PSG: łączą wzrost, szybkość, siłę w utrzymywaniu piłki i technikę.

Teraz czas na Messiego...

- Guardiola ma rację gdy mówi, że nie ma sposobu na jego zatrzymanie. Jednak gdy powiesz sobie, że musisz go zablokować, jest pozostała dziesiątka, która może sprawić kłopoty. Jasne, bez Argentyńczyka Barcelona to co innego, musimy zrobić co w naszej mocy. Ponadto oni nie mają już Neymara. Bardzo cenię Pique, eleganckiego obrońcę, który gra dobrze piłką przy nodze. To nie przypadek, jeśli jest tam dziesięć lat.

Trzy lata temu dostaliście ciężką lekcję...

- Rozegraliśmy źle taktycznie mecz, graliśmy zbyt wysoko i oni, zespół z ogromną jakością techniczną i niesamowitym rozegraniem, znajdowali z łatwością przestrzeń. Teraz nie możemy jechać tam ze strachem przed utratą wielu bramek: szanuję Barcelonę, ale jestem świadomy naszej siły.

W pierwszym meczu z kolei pięknego gola zdobył Florenzi...

- To była niesamowita akcja gracza, który posiada możliwości, aby takie coś zrobić. Nie pozwalając na wiele, musimy powtórzyć tamten występ, być może szukając pewnych niebezpiecznych akcji.

Są różnice między Guardiolią i aktualnym trenerem, Valderde?

- Valverde odszedł z Olympiakosu gdy ja przychodziłem. To trener, który lubi wysoki pressing, dużą intensywność tam, gdzie jest piłka, gdyż gdy zespół ją straci, chce ją natychmiast odzyskać. Dodatkowo przywiązuje bardzo dużą wagę do defensywy, w ten sposób jego Barcelona jest bardziej solidna.

Myślisz, że Roma zrobiła już maksimum w Europie?

- Niełatwa grupa pokazała, że jesteśmy wielkim zespołem, teraz mamy dwumecz z bardzo trudnym rywalem. Są faworytami, ale w piłce gra się 11 na 11 i nigdy nic nie wiadomo.

Faworyt Ligi Mistrzów?

- Barcelona, Real i City mają największe szanse.

Zatem Juve przypadnie...

- Nie, myślę, że ma szanse, jest przyzwyczajone do gry meczów na tym poziomie.

To prawda, że Bianconeri chcieli ciebie w ostatnich latach?

- Tak, były kontakty w czasach Olympiakosu, ale tylko z moim agentem.

W tym sezonie mogłeś pójść do Zenitu...

- Zaoferowali mi szczególny kontrakt, którego na koniec nie chciałem podpisać. Byłem świadomy, że jeśli pozostanę w Romie, wówczas będę z siebie zadowolony. Czuję się tu dobrze, mimo że zawsze jest stres i naciski kibiców na dobrą grę. Chcę coś wygrać z tym klubem, który dał i szanse gry w Serie A.

Liga Mistrzów może was rozluźnić w lidze? Musicie bronić trzeciego miejsca...

- Nie możemy sobie na to pozwolić, to droga do gry w tych europejskich meczach, które są piękne. Roma jest klubem, który zasługuje na bycie tam zawsze. Brak gry w Lidze Mistrzów byłby dramatem i nie chodzi tylko o kwestie ekonomiczne.

Krótki przegląd twoich trzech trenerów w Romie...

- Ze wszystkimi byliśmy zawsze w najlepszej trójce ligi. Z Garcia dużo tworzyliśmy i traciliśmy mało bramek, to piękna osoba, która pozostała w moim sercu. Spalletti jest mocnym trenerem, który trenował bardzo dużo taktycznie, również w ataku. Di Francesco pracuje bardzo dużo nad pressingiem w przodzie, aby odzyskać piłkę i przeprowadzić szybki atak, ale nie odpuszcza pracy defensywnej. Jest trenerem, który zasługuje na Romę i ma przed sobą wielką przyszłość w tym klubie.

Zaskoczyły ciebie Włochy poza Mundialem?

- Bardzo, nie mogę powiedzieć, że Szwecja jest lepsza od waszej reprezentacji. Jednak kiedyś mieliście więcej talentów, Del Piero, Nestę, Pirlo, Tottiego...

Jaki jest Totti poza boiskiem?

- Jest zawsze skromną i cichą osobą, najlepszym graczem klasy światowej, jakiego poznałem. Osobowość i twarz Francesco byłby potrzebne w każdej szatni, pomógł mi bardzo od pierwszej minuty, którą spędziłem w Trigorii.

Tragedia Astoriego bardzo ciebie dotknęła...

- Jego śmierć była absurdalna, był niesamowitym chłopakiem i poważnym profesjonalistą. Byłem z nim w pokoju na zgrupowaniu, zawsze był uśmiechnięty i takim chcę go zapamiętać. Dlatego nie poszedłem na jego pogrzeb, tak jak na

pogrzeb mojego dziadka. W pierwszym meczu, który z nim zagrałem, pogratulował mi. I gdy strzeliłem gola po jego śmierci uniosłem ręce ku niebu, brakuje mi go w sercu.

Kto wygra scudetto?

- Juve jest faworytem, ma dwa możliwe składy, Napoli ma tylko jeden. Grają ładną piłkę, ale samo to na koniec nie wystarczy.

Jak widzisz siebie na koniec kariery?

- Chciałbym zakończyć karierę w Olympiakosie, gdzie się rozwijałem. Często rozmawiam z prezydentem klubu, czasami pomagam mu radą.

Autor: abruzzo